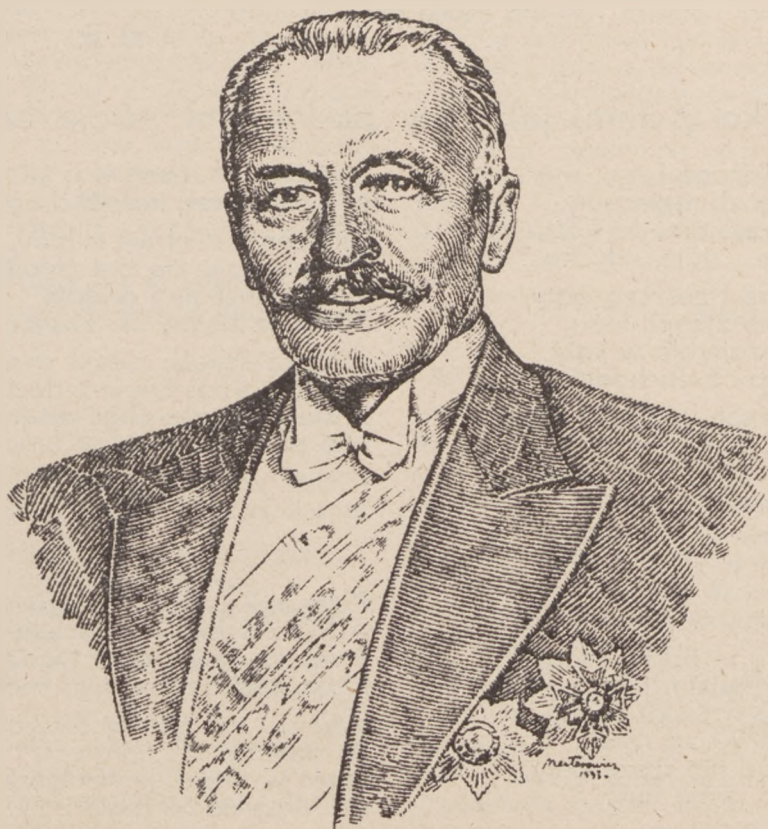


PLAN PRAC W PRZEDSZKOLU

TREŚĆ NUMERU:

M. R.: Luty. — J. B.: Bajka o tem, jak Luty podarował swoje buty. — Stefania Ottowa: Święto Matki Boskiej Gromnicznej. — Stefania Ottowa: Mały Jezus. — Stefania Ottowa: Uczynne dzieci. — Stefania Ottowa: Popielec. — Stefania Ottowa: Dzieciół i mróz. — J. B.: Jak to dzieciół sobie radził w zimie. — Stefania Ottowa: Śnieg upragniony. — M. Konopnicka: W kryształowej grocie. — M. Ryżanka: Zbiegły się ptaszki. — Edmund Chodak: Radjo. — J. B.: Dobry krasnal. — M. R.: Co smaczniejsze. — T. Pudłowski: Ostaiki. — Alina Rane: Na kasztanie. — M. R.: Zegar. — Tematy zajęć projektowane na miesiąc luty. — Kilka uwag w sprawie planu prac w miesiącu lutym. — Koło ogrodnicze. — Trochę wiadomości o hodowli roślin. — Komunikaty Sekcji Pedagogicznej.



I. — II. — 1936 r.

DZIECI WINNY ZNAĆ TYCH, CO WSKRZESILI I BUDUJĄ POLSKĘ

L u t y

Chodził po świecie
Zmarznięty luty,
Zapomniał dzisiaj
Włożyć swe buty.

Zgubił w zamieci,
W śnieżnej zawiei,
Swe rękawice...
Dwie pokolei...

Tupie nogami
I w ręce dmucha.
Na świecie tańczy
Zła zawierucha...

Nos mu posiniał,
Przymarzły uszy,
Ze złości śniegiem,
Na ziemię prószy...

Chociaż ze złości
Sapał nasz luty,
Musiał powrócić
Po swoje buty.

M. R.

Bajka o tem, jak Luty podarował swoje buty

Idzie sobie drogą Luty,
Ma na nogach tęgie buty;
Wąs mu przymarzył do kożucha...
Idzie wolno... staje... słucha...

Co to? stare trzeszczą gąty,
Woda kapie z sopli lodu,
Ślonko już zajrzało w kąty
I z południa i z zachodu?

Rozpiął kożuch, szarpnął wąsa,
Twarde sople ręką strząsa:
„Ciepło, ciepło nie na żarty...
Idźże, Mrozie, ty uparty!”

Mróz wałęsał się po drogach,
Ciasne buty miał na nogach,
A że luty dość obuty —
Kožuch długi, w pasie suty,

Więc mu na to odpowiada:
„Ha niech będzie, trudna rada...
Pójdę sobie w świat daleki,
Hen, za góry i za rzeki,
Lecz się stąd nie ruszę pęty,
Aż dostanę twoje buty”.

I uściśnął za kolana:
„Proszę, proszę jaśnie pana!

Moje ciasne, cisną w nogi,
Nie wystarczą na pół drogi!”

Luty serce miał nie z lodu,
A że nic się nie bał chłodu,
Więc zdejmując i oddaje,
Sam bez butów się zostaje:

„Ślonko świeci, niema strachu,
Woda na nos kapie z dachu...
Zostań, Mrozie, choć do jutra,
Nie potrzebne już mi futra”.

I mróz został, ale Luty
Stracił kożuch, stracił buty...

Przeszedł tydzień i niedziela,
A Mróz ściska przyjaciela...
Przeszło nawet dwa tygodnie —
Mróz zamroził na nim spodnie;

Wkońcu tak go wyciąłował,
Że się Luty rozchorował!
Leżał w łóżku, kichał pęty,
Aż Mróz oddał tęgie buty.

J. B.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej

Kiedy Pan Jezusek miał dni czterdzieści, zaniósła Go Matka Boska do kościoła, żeby ofiarować Dzieciątko Bogu Ojcu i oczyścić się z grzechów, bo taki wtedy był zwyczaj. Matka Boska była Najświętsza, żadnego grzechu nie miała, ale była posłuszna rozkazom religii, więc spełniała wszystko, co zwyczajne kobiety czyniły.

W kościele był wtedy święty staruszek, Symeon, któremu Pan Bóg za jego dobroć i pobożność obiecał, że jeszcze przed swą śmiercią ujrzy oczekiwanego Zbawiciela świata. Więc, jak Matka Boska z Panem Jezusem weszła do kościoła, P. Bóg tak dał, że Symeon w Tem małym, ubogim Dzieciąteczku poznał Zbawiciela. Wziął więc z radością wielką Dziecię na ręce i zawołał: „Ty jesteś światłością pogan!”

„Światłością” — to znaczy, że Jezus, jak dorośnie nauczycy, czyli oświe-

ci ludzi, jak mają żyć i postępować, żeby się podobać Panu Bogu, jak mają kochać Boga i ludzi, co robić, żeby pójść do Nieba na wieczne, nieustanne radości. „Pogan” — to znaczy takich ludzi, co nic o Panu Bogu nie wiedzą, a wtedy prawie wszyscy byli poganami.

Na tę pamiątkę obchodzimy 2-go lutego święto, które się nazywa „Oczyszczenie Najśw. Marii Panny”, albo „Matki Boskiej Gromnicznej”, gdyż w ten dzień niesiemy do kościoła świece-gromnice, często ładnie malowane, i w kościele je zapalamy; a książkę gromnicę te poświęca.

Sama gromnica oznacza Najświętszą Marię Pannę, a światelko — płomień — Pana Jezusa, który oświecił nas Swą chrześcijańską nauką, religią.

Stefanja Ottowa.

Mały Jezus

Kiedy Pan Jezus żył w Nazarecie,
Kiedy był jeszcze maleńki,
Często przemawiał czule, serdecznie,
Do swej kochanej Matki.

Matko najmiłsza, Ty, najśliczniejsza,
Gwiazdo zaranna, Królowo!
Tyś jest przyczyną, ludzkiej radości,
Ty jesteś Różą duchową!
A Panna święta z uśmiechem
[szczęścia,

Patrząc na Syna miłego
Szeptala cichej modlitwy słowa:
„Tyś Zbawcą świata całego!”
Pokorny Józef wyciągał ręce
Do Przenajświętszej Dzieciny:
„O! Jezul!” wołał —
„Jakże Cię kocham!”

„Mój Opiekunie jedyny!
Józefie cichy i sprawiedliwy!
Maryjo, Domie Ty złoty
Pocieszycielką jesteś strapionych
I matką każdej sieroty”.
Słyszeli z nieba święci anieli
Te Jezusowe pieszczoty,
I w złotą księgę je zapisali,
Jak wspomnień drogie klejnoty.
I tym, co później pieśni składali
Na cześć Anielskiej Królowej,
Podpowiadali wszystkie te słowa
Pieszczotek Jezusowych.
I teraz, kiedy zbiorą się wierni
U świętych stopni ołtarza,
To lud w litanjach te słodkie nazwy
Do Matki Boskiej powtarza.

Stefanja Ottowa.

Uczynne dzieci

Józi bardzo zmarzły rączki,
bo zimno na dworze —
chucha na nie i ogląda,
lecz nic nie pomoże.

Zobaczyła to Julisia
i Jureczek mały,
a więc swojej koleżance
rozgrzać rączki chciały.

Jur wziął jedną rączkę Józi,
Jula wzięła drugą,
rozcierali, wałkowali
tak przez chwilę długą.

Wreszcie Józia zawołała:
— Już mi ciepło w ręce;
dziękuję wam moi mili,
kiedyś się odwzięczę.

Stefanja Ottowa.

Popielec

Popielec nazywa się tak dlatego,
że w dniu tym ksiądz w kościele sy-
pie ludziom popiół na głowy, albo do
książek do nabożeństwa i mówi:

„Pamiętaj człowieku, żeś z prochu
powstał i w proch się obrócisz”. — To
znaczy, że ciało pierwszego człowie-
ka, Adama, Pan Bóg stworzył z pro-
chu ziemi, a po śmierci, ciało Adama
kiedy je zakopano do ziemi, znowu
zamieniło się w proch.

A, że my, wszyscy ludzie, pocho-
dzimy od Adama i Ewy, to i nasze
ciała po śmierci staną się takim pro-
chem. Ksiądz nam każe pamiętać, że
i my kiedyś, umrzemy, że ciało nasze
to jakby suknia, która się podrze, zni-
szczy, a prawdziwe nasze „ja” to du-

sza nieśmiertelna, co w nas myśli, chce
i rządzi.

Więc choć ciało nasze po śmierci
zamieni się w proch — dusza, „ja”
prawdziwe pójdzie do Pana Boga, do
Nieba i tam zawsze cieszyć się bę-
dzie, rozmawiać z Panem Jezusem i
Aniołami.

Ale, żeby zasłużyć na takie szczę-
ście — trzeba być bardzo dobrym,
grzecznym, posłusznym. Trzeba
wszystkich ludzi kochać i każdemu
pomagać w czym tylko można.

Popiół, którym ksiądz posypuje lu-
dziom głowy, przyrządza się ze spa-
lonych, zesztorocznych palm poświę-
conych.

Stefanja Ottowa.

*Wzorem roku ubiegłego przygotowaliśmy dla wszystkich
przedszkoli w Polsce podobizny Pana Prezydenta Rzeczy-
pospolitej prof. Ignacego Mościckiego, z okazji Jego Imienin.*

*Portreciki wykonane są bardzo efektownie na kolorowym
kartonie glansowanym.*

*Cena kompletu portrecików (40 sztuk) dla jednego przed-
szkola zł. 2.—*

Dzięcioł i mróz

Powiedział mróz siwy
co miał nos czerwony,
że zagłodzi wszystkie
ptaszki, nawet wrony.

Ale pstry dzięciołek,
ptaszek — zuch nielada
W czerwonym kapturku,
tak mu odpowiada:

„Kto umie pracować,
ten nie umrze z głodu!”
to mówiąc, poleciał
z pola do ogrodu.

I choć wszystkie drzewa
stały w białej sadzi,
patrzcie, jak pan dzięcioł
dzielnie sobie radzi.

Na staruszce gruszy
usiadł, kuje dziobem,
aż oderwał korę.
Pod korą, pod spodem

Smaczne gąsienice
i tłuste pędraki,
biednej, starej gruszy
dają się we znaki.

„Stuku puku” — huknął —
„mam was, darmożjady,
zjem was na śniadanie,
mróz mi nie da rady!”

„Bo tutaj, pod korą,
robaczków tak dużo,
że mi stuku-puku,
na tydzień posłużą.

Stefania Ottowa.

Jak to dzięcioł sobie radził w zimie

Zima i zima... ciągle zima — myśli
pracowity dzięcioł, pukając niezmor-
dowanie dzióbkiem w korę starej gru-
szy.

— A tu wiatr łamie suche zmarz-
nięte gałęzie, rzuca na ścieżki ogra-
du, porusza starym parkanem, który
się krzywi na wszystkie strony i śpie-
wa smutne piosenki o zimie... o wio-
śnie, i tak naprzemian.

Oj! zimo, twarda zimo,
och! jaka jesteś długa.
Oj! kiedy się doczekam
na polu chociaż pługa!

Śpiewa sobie w kółko zmartwiony,
kołyszając się stary płot.

A na drzewie siedzi pstry dzięcioł
i puka... Już odleciał kawał suchej ko-
ry, już dostał się długim jęczyzkiem
w głęboką szczelinę kiwającej się ga-
łęzi, i — nic nie znalazł... Frunął na
drugie drzewo.

Puk, puk... rozlega się głośno. Puk,
puk, jeszcze mocniej stuka dzięciołek,
bo głodny, że aż strach. A taki chu-
dziutki i lekki... lada wietrzyk mógłby
go porwać jak piórko i ponieść ze so-
bą...

Znów odleciał kawał kory. Ale te-
raz dzięciołek wyciąga grubego, tł-
stego pędraka i chaps... Połknął go
ze smakiem.

Nareszcie, na cały dzień, dopiero
jeden taki grubasek smaczniuchny, a

tyłe się nakulem, — myśli dzieciół —
aż mnie głowa boli — i poskrobał się
pazurkiem w czerwoną czapkę.

Nic już dziś nie znajdę w ogrodzie,
bo ogrodnik bardzo dba o
drzewka i nie pozwala pędrakom zimować
pod korą... Może lepiej do lasu lecieć?
Tam trochę nasion sosnowych znajdę
i wystarczy na dziś roboty.

Rozpostarł skrzydełka i tylko mi-

gnął swym czerwonym brzuszkiem w
powietrzu... i zniknął z ogrodu.

„Już jest w lesie... znalazł szyszkę
i wyskubuje nasionka z pod łusek:

— Niebardzo smaczne, lepszy był
pędrak z ogrodu, ale cóż robić —
myśli dzieciół, — dobre i to. Już mnie
mróz nie zgnębi, bo nie jestem głodny.

J. B.

Śnieg upragniony

Śnieg pada, śnieg pada —
wołają dzieci,
tu płatek, tam płatek
dużo ich leci!...

Oj, dużo ich leci,
sypie się wkoło,
a dzieci się cieszą,
skaczą wesoło.

Bo będą znów mogli
lepić bałwana
i bawić się w śnieżki,
Oj, dana, dana!

To mówiąc kogucik
fru-u- do kurnika
i zapiął zgniewany:
„Kuk - ku - kuryku!”

Kogucik młodziutki,
zawadyjaka,
dziób podniósł i pyta:
„Skąd kasza taka?...”

„Niesmaczna, a tak się
sypie wciąż zgóry,
ja jej jeść nie będę
i moje kury”.

„Niech sobie się dzieci
z tej kaszy cieszą,
a po niej niemiło
jest chodzić pieszo!”

Stefania Ottowa.

W kryształowej grocie

Wyjątek z książki M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.

Zima była tak ciężka i długa, że
miłościwy Błystek, król Krasnoludków,
przymarznął do swojego tronu. Siwa jego
głowa uczyniła się srebrną od
szronu, u brody wisały lodowe sople,
brwi najeżone okiścią stały się groźne

i srogie; w koronie, zamiast pereł,
iskrzyły krople zamrożonej rosy, a
para oddechu osiadała na kryształowych
ścianach jego skalnej groty. Wierni
poddani króla, zwane Krasnoludki,
otulali się, jak mogli, w swoje

czerwone opończe i w wielkie kaptury. Wielu z nich sporządziło sobie szuby i spencery z mchów brunatnych i zielonych, uzbieranych w boru jesszcze na jesieni, z szyszek, z huby drzewnej, z wiewiórczych puchów, a nawet z piórek, które pogubiły ptaszki, lecące za morze.

Ale król Błystek nie mógł się oaziewać tak ubogo i tak pospolicie. On zimą i latem musiał nosić purpurową szatę, która od wieków służąc królom Krasnoludków, dobrze już była wytarta i wiatr przez nią świstał. Nigdy też, za nowych swoich czasów nawet, bardzo ciepłą szata owa nie była, ile że z przędzy tych czerwonych pajęczków, co to wiosną po grzędach się snują, utkana, miała zaledwie grubość makowego listka.

Drżało więc królisko srodze, raz wraz chuchając w ręce, które mu tak zgrabiaty, że już i berła utrzymać nie mógł.

— Żagiewko — mówił do jednego z dworzan — słuگو wierny — wyrzyjno na świat, czy nie idzie wiosna?

A Żagiewka kornie odpowiedział:

— Królu, panie. Nie czas na mnie, póki się pokrzywy pod chłopskim płótem nie zaczną zielenić. A do tego jeszcze daleko...

Pokiwał król głową, a po chwili znów skinie i rzecze:

— Sikorek. A może ty wyrzysz?

Ale Sikorkowi nie chciało się na mróz wystawiać nosa. Rzeknie tedy:

— Królu panie. Nie pora na mnie, aż pliszka ćwierkać zacznie. A do tego jeszcze daleko.

Pomilczał król nieco, ale, iż mu zimno dokuczało srodze, skinie znów i rzecze:

— Biedronek, słuگو mój. A tybyś nie wyrzał?

Wszakże i Biedronkowi nie pilno było na mróz i zawieję. I on się kłaniał i wymawiał:

— Królu, panie. Nie pora na mnie, aż się pod zeschniętym listkiem śpiąca muszka zbudzi. A do tego jeszcze daleko.

Zbiegły się ptaszki

Zosieńka dzisiaj w przedszkolu
Okruszki wszystkie zebrała.
Troszkę chlebka i bułeczki
Nakruszyły jej dziateczki,
By wróbelkom dała.

Ej, Zosieńko miła
Ptaszki już czekają:
Szary wróbel, mała wronka,
I ta, także, bez ogonka,
Wszystkie Zosię znają.

— Ćwir, ćwir, ćwir — gospośiu,
Dziękujemy tobie.
Jak okruszki wszystkie zjemy,
Jeszcze raz podziękujemy
I frrr... polecimy sobie.

M. Ryżanka.

R a d j o

Irenka, Madzia, Staś i Jaś
 Mają skrzyneczkę małą.
 Gdy śrubkę w niej przekreśli Staś,
 To słyszą Polskę całą.
 Hallo! Hallo! Hallo!

Nastawisz tak — muzyka gra,
 Nastawisz tak — bajeczka.
 I wszystko wie, i wszystko zna
 Małeńka ta skrzyneczka.
 Hallo! Hallo! Hallo!

Przerwa... Czekają dzieci znów,
 A tak im słuchać pilno...
 — Tu Polskie Radio: Kraków, Lwów,
 Warszawa, Poznań, Wilno.
 Hallo! Hallo! Hallo!

Edmund Chodak.
 „Dzieci w mieście”.

D o b r y k r a s n a l

Jeszcze zima — śpią krasnale,
 W swojej grocie mają mech —
 Na poduszce doskonale
 Drzemie sobie nawet trzech.

Tylko jeden krasnal mały —
 Wielka czapa, broda wpas,
 Żeby inne nie widziały,
 Cicho umknął prosto w las...

Mróz okrutny, a tu dzieci
 Chróst zbierają, z zimna drżą —
 Dalej! żywo! — krasnal leci
 I usługę daje swą.

Nosi chróst, aż sobie wzdycha,
 Bo to drzewa wielka moc,
 Wiatr mu w brodę silnie dmucha:
 „Spiesz się, bo niedługo noc!”

Dzieci patrzą i nie wierzą —
 Krasnoludek pomógł nam,
 W saniach chróstu wiązki leżą —
 I to krasnal włożył sam?

A krasnalek, dobre serce,
 Wielka czapa, broda wpas,
 Skłonił się, bo rad był wielce
 I podreptał głębiej w las.

J. B.

C o s m a c z n i e j s z e ?

Był raz pączek okrągłuszek,
 I faworek białouszek,
 Smaczny, kruchy i rumiany,
 Trochę cukrem obsypyany.

Raz pokłócił się pączuczek
 I faworek białouszek: :
 — Jestem lepszy, drogi paniel!
 — A nieprawda, me kochanie.

Przyszedł Jędrus i bez słowa
 Do kieszonki pączka chowa.
 A faworka w rączki chwyta,
 Pcha do buzi no i kwita.

M. R.

Ostatki

Aż łykają ślinkę dziatki,
Aż sięgają same rączki
Po faworki i po pączki,
Bo to przecież dziś — ostatki.

Bo to przecież dziś — zapusty,
Jutro, post nastąpi wszędzie:
Pączków pulchnych już nie będzie,
Znikną również chrupkie chrósty.

Jutro post na stoły wjedzie
I na długo pozostanie;
A obejmą panowanie
Aż na dni czterdzieści — śledzie.

Więc łykają ślinkę dziatki,
Więc sięgają same rączki
Po faworki i po pączki,
Bo to przecież dziś — ostatki.

Chociaż prawdę mówiąc, dziatki,
Tak wam matki dogadzają,
Że właściwie dla was trwają,
Jak okrągły rok — ostatki.

T. Pudłowski.

Na kasztanie

Rósł sobie stary kasztan. Na jesieni pospadały z niego liście żółte i szare. I wyglądał wtedy kasztan smutno. Chociaż naprawdę wcale mu tak smutno nie było, bo urodziło się na nim niedawno wiele pękatek, brązowych pączków.

Małe pączki były ślepe, owinięte w grube kleiste łuski. Strasznie były ciekawe, jak wygląda świat. Ale tato kasztan zaczął czekać wiosny.

Jeden pączek był bardzo niecierpliwy.

— Wiecie co? — rzekł cichutko do swoich braci. — Słonko tak grzeje... Pewno tato się omylił. To napewno już wiosna. Wyrzuję na świat.

Ostrożnie, powoli rozsunał jedną łuskę, drugą łuskę, rozkleił oczki... i wysadził zieloną główkę.

— Ślicznie na świecie. I ciepło — zawołał. — Rozprostował swe małe listeczki do słońca. — Ile ciekawych rzeczy dokoła. Nie macie pojęcia.

I zaczął opowiadać braciszkom-pączkom, co widzi. Jak wyglądają ptaszki, ziemia, stare liście, ludzie, drzewa... Pozazdrościły mu inne pączki i myślały, że możeby zrobić to samo.

Tymczasem nadszedł wieczór. Mały rozwinięty pączek poczuł chłód. A tu w żaden sposób do swojej łupinki powrócić nie może. Rozprostowane listki nie chcą się napowrót w niej zmieścić.

Rano zbudził się zziębnięty i skulony.

— Tato kasztan miał rację. To jeszcze nie wiosna. Co teraz pocznę? — westchnął.

Przechodziła jakaś dziewczynka koło kasztana.

— Mamo. Mamo. Patrz, nowy listeczek.

— Biedny, myślał, że wiosna — rzekła mama. Ułamała delikatnie gałązkę z pączkiem. — Weźmiemy go

do domu, włożymy do wody. W po-
koju będzie mu ciepłej.

A braciszkanie rozmyślali.

— Jakże mu tam będzie u tej
dziewczynki?

Sami zaciśnęli mocniej łuski, bo na
świecie robiło się coraz zimniej. I po-
tem drzemali sobie cicho przez całą

długą zimę. Aż pewnego dnia roz-
szedł się z pnia po wszystkich gałę-
ziach i gałązkach rozkaz taty kasz-
tana:

— Dzieci. Budźcie się. Wiosna!

Alina Rane
„Słonko”.

„Z e g a r”

(zabawa rytmiczna).

(Dzieci tworzą koło. W kole jedno
dziecko — „Zegar”. Dzieci siedzą na
ziemi, główki ukryte w rączkach).

Zegar:

Bum—bum, bum—bum, budzę was,
Bum—bum, bum—bum, wstawać czas.

Dzieci:

(Zrywają się, przecierają oczy):
Co to?.. Zegar budzi nas?..
Mówi, że już wstawać czas!..

Zegar:

Przeszła nocka, nadszedł dzień,
W łóżku leży tylko leń!..
Bim-bam, bim-bam, bim-bam, bam!
Do przedszkola czas już wam!

Dzieci (marsz):

A więc chodźmy, chodźmy wraz,
Zegar mówi, że już czas.
(śpiewają) „Minęła nocka...”.

Zegar:

Tik-tak, tik-tak, wkoło śnieg,
Prędko, dzieci, dalej, bieg!..

Dzieci (bieg):

Biały śnieżek, biały puch,
Kto z nas zdąży, będzie zuch!

Zegar:

Czas do domu, czas już czas,
Stary zegar woła was!

Dzieci (marsz):

Już mamusia czeka nas,
Chodźmy, chodźmy, bo już czas!

Zegar:

Bum-bum, bum-bum, wołam was.

Dzieci:

(maszerują i śpiewają) „Ukończone
już zajęcia”...

M. R.

Czy jesteś już członkiem

Związku Nauczycielstwa Polskiego i Wychowawców?

Tematy zajęć projektowane na miesiąc luty

<p style="text-align: center;">Sobota dn. 1/II.</p> <p style="text-align: center;">Imieniny Pana Prezydenta.</p> <p>Program uroczystości wg. układu p. wychowawczy- ni z dziećmi (materiały do uroczystości w N-rze 6 Planu Prac w Przed- szkolu).</p>	<p style="text-align: center;">Poniedziałek dn. 3/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa religijna: „Matka Boska Grom- niczna” (na tle obraz- ka Wyd. S. Ped. Zw. P. N. P. i W.). 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcia: rysunki na te- mat dowolny. Ćwicz. spostrzegaw- czości na pomocach pedagogicznych. 	<p style="text-align: center;">Wtorek dn. 4/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa o zegarze (czy zegar jest po- trzebny ludziom). 2. Zabawa „w zegar”. 3. Zajęcie: Robota zega- ru. 4. Ćwiczenie słuchu --- która godzina wybiła
<p style="text-align: center;">Środa dn. 5/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa przyrodni- cza: O owcy (kożu- szek barani). 2. Zabawy dowolne w owieczki. 3. Zajęcie: Wycinanie z papieru lub modelo- wanie z gliny owie- czek. 4. Ćwiczenie słuchu w zabawie „gdzie jest owieczka”. 	<p style="text-align: center;">Czwartek dn. 6/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Ćwiczenie rachunko- we: Doliczanie i odli- czanie — (materiał pomocniczy: owieczki wycięte lub wymode- lowane z gliny we środek). 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie: Budownictwo z klocków — budoje- my owczarnię. 4. Ćwiczenie wielkości na owieczkach lub dom- kach zbudowanych na zajęciach. 	<p style="text-align: center;">Piątek dn. 7/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa higieniczna: Jak chronić od prze- ziębienia gardło. 2. Zabawa: „Pieśń wę- gielków” (Plan Prac Nr. 6). 3. Zajęcie: Wyszywanki. 4. Ćwiczenie barw na „układance”.
<p style="text-align: center;">Sobota dn. 8/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. „Bajka o tem, jak to luty podarował swoje buty”. 2. Zabawa: Inscenizacja bajki. 3. Zajęcie: Ilustrowanie bajki rysunkami lub modelowanie. 4. Ćwiczenie równowagi: — Chodzenie po linii narysowanej na podło- dze z krążkiem na gło- wie i t. p. 	<p style="text-align: center;">Poniedziałek dn. 10/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa religijna o Małym Jezusie na tle wierszyka „Mały Je- zus”. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie: Przeplatanki lub wydzieranki. 4. Ćwiczenie dotyku z zawiązanymi oczkami, rozpoznawanie z ja- kiego materiału jest kula (kłębek włóczki, piłka gumowa, kula z gliny, z drzewa). 	<p style="text-align: center;">Wtorek dn. 11/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Ćwiczenie mowy na obrazku z cyklu: „Cztery pory roku” wyd. Sekcji Pedag. Zw. P. N. P. i W. 2. Zabawa w śnieżki. 3. Zajęcie: Budownictwo z klocków lub mode- lowanie z gliny. 4. Ćwiczenie zręczności: Rzucanie piłeczek do celu.

<p>Środa 12/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa: „Jaki wielki mróz” (dzieci opowiadają jak idą do przedszkola, czy bardzo zmarzły, co robią ludzie gdy im zimno i t. p.). 2. Zabawy i gry bieżne. 3. Zajęcie: Robota ciepłych szalików przez starsze dzieci, — młodsze bawią się lalkami, ubierając je ciepło. 4. Ćwiczenie barw: Układanie barwnych paszków od najjaśniejszych do najciemniejszych. 	<p>Czwartek dn. 13/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa przyrodnicza o dziecięle na tle czytanki: „Jak to dziecięć radził sobie w zimie”. 2. Zabawa w dziecięle. 3. Zajęcie: modelowanie. 4. Ćwiczenie logicznego myślenia na pomocy: „Loteryjka trzech stopni”. 	<p>Piątek dn. 14/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Ćwiczenie rachunkowe na „układance”. 2. Zabawy: „Kto w kółku zostanie” i in. 3. Zajęcie dowolne. 4. Ćwiczenie orientacji: Segregowanie kartoników układanki.
<p>Sobota dn. 15/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Ćwiczenie mowy: Wierszyk „Luty”. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie: Modelowanie na temat dowolny. 4. Ćwiczenie zdolnicze na „układance”. 	<p>Poniedziałek dn. 17/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa na temat obycz. (bądź uczynnym) na tle bajeczki „Dobry krasnal”. 2. Zabawa: „My jesteśmy krasnoludki”. 3. Zajęcie: Szycie lub klejenie czapeczek dla krasnoludków. 4. Ćwiczenie spostrzegawczości na pom. pedag. „Krasnoludki”, Wyd. Sekcji Pedag. Zw. P. N. P. i W. 	<p>Wtorek 18/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Ćwiczenie mowy na obrazkach z pomocy „Cztery pory roku” (d. c.). 2. Zabawy z piłeczkami. 3. Zajęcia dowolne. 4. Ćwiczenie kierunku (prosty — pochyły, na dow. materiale).
<p>Środa dn. 19/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Pogadanka rzeczowa: Co robi mój ojciec (o palaczu). 2. Zabawa: „Pieśń węgiełków”. 3. Zajęcie: Modelowanie, rysunki lub robota po cięgu z pudełek). 4. Ćwiczenie termiczne: W której butelce jest zimna woda, a w której gorąca. 	<p>Czwartek dn. 20/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa przyrodnicza o pączkach drzew w zimie. Wycieczka do sadu lub parku w celu obejrzenia pączków na drzewach. (Przyniesienie gałązek wierzbowych i włożenie ich w wodę). 	<p>Piątek dn. 21/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Bajka: W kryształowej grocie u krasnoludków (z książki M. Konopnickiej „Marysia sierotka i krasnoludki”). 2. Zabawy w krasnoludki lub dowolne. 3. Zajęcia: Malowanie na tem. dowolne. 4. Ćwiczenie wielkości na materiale dowolnym.

<p>Sobota dn. 22/II.</p> <p>Tygodniowe porządki w przedszkolu.</p> <p>Chłopcy pracują w sali zajęć, dziewczęta w pokojach lalek i t. d.</p> <p>Zabawy i zajęcia dowolne, lub przygotowania do baliku.</p>	<p>Poniedziałek dn. 24/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Pogadanka rzeczowa: Kto z nas ma radio. 2. Zabawy ze śpiewami. 3. Zajęcie: modelowanie. 4. Ćwiczenie orientacji: Gdzie jest ukryty aparat radiowy. 	<p>Wtorek dn. 25/II.</p> <p>Balik w przedszkolu.</p> <p>Program zabaw ustalony przez wychowawczynię przy współudziale dzieci.</p>
<p>Środa dn. 26/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa religijna „Poniedziałek”. 2. Zabawy z piłką. 3. Zajęcia: Wykańczanie robót zaczętych poprzednich dni. 4. Ćwiczenie sprawności i opanowania: Szybkie ustawianie się na sygnał dany przez wychowawczynię i t. p. 	<p>Czwartek dn. 27/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa przyrodnicza o rybie. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie: Wydzieranki lub wycinanki. 4. Ćwiczenie zdobnicze na „Układance”. 	<p>Piątek dn. 28/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Ćwiczenie rachunkowe na materiale dowolnym do opowiadania o rybkach. 2. Zabawa w rybki. 3. Zajęcie: Rysunki. 4. Ćwiczenie smaku (gorzki, słony).
<p>Sobota dn. 29/II.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowa higieniczna: Mam czyste i zdrowe ząbki. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie: Robota z kartonu kubeczków i z papieru szczotek do zębów. 4. Robienie porządków w przedszkolu. 		

Kilka uwag w sprawie planu prac w m-cu lutym

W rozplanowaniu dziennym na m-c luty podajemy rozmowy: o palaczu, z działu, dawniej przerabianego: Co robi mój ojciec. Temat ten wyczerpiemy obszerniej w dzielniccy przemysłowej, mniej szczegółowo w wielkiem mieście, a zupełnie opuścimy, jako nieaktualny, w środowisku wiejskiem.

Opracowanie tematu: „mam czyste i zdrowe ząbki” — wyczerpiemy jako jedną z rozmów, prowadzących do wyrobienia w dzieciach jeszcze przyzwyczajenia z zakresu kultury życia codziennego. Zwrócimy uwagę dzieciom na konieczność codziennego mycia ząbków, i utrzymywania ich w bezwzględnej czystości. Jeśli na to pozwolą odpowiednie warunki, wprowadzimy mycie zębów szczoteczką i płókanie jamy ustnej w przedszkolu. Rozmowa ta winna znaleźć

zastosowanie w codziennym ćwiczeniu, aż do osiągnięcia nawyku w tej dziedzinie.

Rozmowę o chorem gardle oprzemy o wypadki, jakie zdarzyły się w przedszkolu. Dużo dzieci nie przychodzi do przedszkola, bo mają chore gardło. Tematu do rozmów dostarczą, zresztą, same dzieci obecne, które niejednokrotnie odczuwały ból gardła. Zwrócimy uwagę na to, jak zapobiegać bólowi gardła i chronić je przed zimnem.

Rozmowę o rybie, jej sposobie życia, wyglądu i t. d. przeprowadzimy na podstawie obserwacji tam, gdzie jest akwarjum, na podstawie obrazków tam, gdzie akwarjum nie posiadamy. Uzupełnienie zdobytych wiadomości nastąpi w modelowaniu lub w rysunku, po przeprowadzonej rozmowie.

Kółko ogrodnicze

*Szanuj, drogie dzieci moje
W małym ziarnku — przyszłe plony.*

Maria Kononicka.

Zbliża się wiosna — pora roku, która swoim czarem budzi do życia nie tylko całą przyrodę, lecz podświadomie wpaja nie tylko w ludzi, lecz i we wszystkie żywe istoty, jakby nowe siły, nową energię i oczekiwanie lepszego jutra. Wiosna przynosi nam duże odprężenie w naszym systemie nerwowym i tym większe im więcej i bliżej obcujemy z budzącą się przyrodą.

Chcielibyśmy moment ten wyzyskać i dla pracy naszej w przedszkolach. Postanowiliśmy utworzyć ze wszystkich koleżanek, pracujących w przedszkolach jakby, „Rodzinę ogrodniczą” i od chwili obecnej stale na łamach czasopisma „Plan Prac w Przedszkolu” udzielać sobie wzajemnych informacji, w jaki sposób można w przedszkolu pracować z dziećmi nad rozwojem tak miłego zagadnienia, jak hodowla roślin pokojowych i prowadzenie ogródków przy przedszkolach.

Oczywiście zgóry wychodzimy z założenia, że większość przedszkoli pozbawiona jest ogródków, lecz z powodzeniem każdą izbę przedszkola możemy zamienić na „Ogródek pokojowy”.

Łatwo i bez kosztów możemy postarać się o deski i ziemię; zbić skrzynki, nasypać ziemi i... ogródek gotowy.

Hodowla roślin pokojowych jest w Polsce zanedbana; upiększanie okien i balkonów należy u nas do rzadkości — a ileż takie rośliny dodają uroku naszym mieszkaniom, nie mówiąc

już o korzyściach zdrowotnych.

Zachodnio-europejskie kraje inaczej reagują na hodowlę roślin w domach. Spotyka się tam w oknach i na balkonach nie tylko pelargonje, petunie i inne kwiaty, ale widzimy tam słoneczniki, pomidory, truskawki, a nawet winogrona.

Widok ładnych i zdrowych roślin, jak również i praca przy nich, dają nam duże zadowolenie i dodatnio wpływają zarówno na psychikę dziecka, jak i dorosłych, w kierunku łagodzenia instynktów złośliwych, jak również i w kierunku wyrabiania poczucia piękna.

Zawijając „Kółko ogrodnicze” stawiamy sobie za cel, udekorować wszystkie przedszkola jak największą ilością roślin, a ogródki przy Przedszkolach doprowadzić do stanu, by stały się one wzorem, jak na niewielkim kawałku ziemi, można rozwinąć pracę ogrodniczą. Oczywiście cel ten musi być realizowany przy współudziale wszystkich dzieci w przedszkolu.

Drugim celem „Kółka ogrodniczego” będzie dostarczanie koleżankom wiadomości, kiedy, gdzie i jakie rośliny należy siać i jak je później hodować.

Wreszcie, trzecim celem „kółka ogrodniczego” będzie dostarczanie koleżankom po możliwie niskich cenach wysoko wartościowych nasion i sadzonek. We wszystkich tych sprawach prosimy już obecnie zwracać się pod adresem Związku do „Kółka Ogrodniczego”.

Dla zapoczątkowania pracy, prosimy, by wszystkie Koleżanki nadesłały nam informacje o możliwościach prowadzenia pracy ogrodniczej na terenie swego przedszkola.

Te Koleżanki, które posiadają przy przedszkolach ogródki, proszone są o wypełnienie załączonego kwestionariusza.

Koleżanki, które zechcą urządzić t. zw. ogródek pokojowy i chciałyby się dowiedzieć, ile i jakich nasion należy kupić, winny podać ilość okien w przedszkolu i ich szerokość. Zaznaczamy raz jeszcze, że wszelkiego rodzaju informacji, porad i wskazówek „Kółko ogrodnicze” udzielać będzie bezpłatnie. Prosimy tylko załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Trochę wiadomości o hodowli roślin

W każdym numerze „Planu Prac” podamy naszym czytelnikom pewną ilość informacji z dziedziny hodowli roślin.

Zacniemy od „Ogródka w doniczce” lub „w skrzynce”.

Musimy na wstępie zaznaczyć, że rośliny mogą być również piękne w doniczkach, jak i na grządce — trzeba je tylko umiejętnie hodować i dać warunki bytowania jak najbardziej zbliżone do potrzeb rośliny.

Rośliny w domu najlepiej rosną na oknach, wychodzących na wschód i południe. Do hodowli winniśmy wybierać takie rośliny, które w ojczyźnie swojej mają ciepłotę naszych pokoiów. Pokoje należy wietrzyć; rośliny to lubią; trzeba je zdjąć z okna, by prąd powietrza nie szkodził im. Doniczki powinny być tylko gliniane, z

otworem w dnie (dla oddychania korzeni). Skrzynki drewniane są lepsze dla balkonów. Wysokość skrzynki 20 cm., szerokość zależna od okna lub balkonu. Do dna przybija się listewki 3 cm., na których stoi skrzynka. Najlepiej skrzynkę pomalować na kolor zielony. Dla roślin pnących robimy cienkie paliki, przywiązywane rafią, a nie nitką. Różne rośliny potrzebują różnej ziemi. Do każdej ziemi dodajemy pokruszonego węgla drzewnego i $\frac{1}{4}$ cz. przemytego w wodzie piasku. Dobrze jest dodać jeszcze pół łyżeczki (na litr ziemi) palonej kości. Ziemia do sadzenia winna być wilgotna.

Z biblioteczki przyrodniczo-geograficznej.

„Dla wszystkich”.

(D. c. n.).

Komunikaty Sekcji Pedagogicznej

POMOC KREDYTOWA DLA PRZEDSZKOLI.

Od początku roku szkolnego sekcja Pedagogiczna udziela pomocy kredytowej tym przedszkolom, które chwilowo nie mogą nabyć pomocy pedagogicznych za gotówkę.

Od sierpnia roku ubiegłego, aż do chwili obecnej kredytów tych przedszkola otrzymały przeszło na 10.000 zł. S. P. akcję tę prowadzi dalej, lecz niektóre przedszkola utrudniają tę pracę przez zapominanie wpłacania rat w oznaczonych terminach. Powo-

duże to niepotrzebne, a duże wydatki ze strony S. P. na t. zw. ponaglenia o wpłacanie należności; z drugiej strony, nowe przedszkola, które chcą korzystać z pomocy kredytowej, muszą często długo czekać na tę pomoc, gdyż sekcja nie rozporządza tak dużymi funduszami kredytowymi, by wszystkie przedszkola jednocześnie mogły z nich korzystać.

Z tych względów zwracamy się z apelem do Zarządów przedszkoli, by w interesie własnym, i w interesie innych przedszkoli nie zaniedbywały się w regularnem opłacie rat.

Zaznaczamy jednocześnie, że za każde ponaglenie doliczać będziemy do rachunku kosztu tego ponaglenia.

INKASOWANIE NALEŻNOŚCI PRZEZ LISTONOSZÓW.

Od stycznia r. b. S. P. wprowadziła system inkasowania należności od Zarządów

przedszkoli za pośrednictwem inkasentów pocztowych.

Narazie listonosz zjawia się u tych osób, które mimo ponagleń należności nie wpłaciły. Gdyby ta forma inkasowania należności odpowiadała Zarządom przedszkoli, wprowadzimy ją na życzenie w każdym przedszkolu, które wyrazi na to swoją pisemną zgodę.

Koszt takiego inkasowania należności wynosić będzie około 50 gr. ma więc to duże zastosowanie dla tych osób, które daleko mieszkają od Urzędów Pocztowych.

Listonosze zaopatrzeni są w odpowiednie wykazy z podaniem sumy, należnej od danej osoby i stemplem S. P.

Zwracamy się z prośbą do tych wszystkich osób, które wpłacać będą należności za pośrednictwem listonoszów, by przed wpłaceniem listonoszowi pieniędzy, sprawdziły dokładnie, jaka suma wypisana jest przez nas na wykazie, znajdującym się w posiadaniu listonosza.

Założone w 1805 roku

ZAKŁADY OGRODNICZE

C. ULRICH

w Warszawie — Centrala Ceglana 11

Filje: Sienkiewicza 11 i 2-ga Hala Mirowska

Szkółki drzew w Ulrichowie pod Warszawą

Nasiona wszelkie

Narzędzia i Przyrządy ogrodnicze

Drzewka, krzewy owoc. i ozdobne

Rośliny zielone i kwitnące

Własne plantacje nasion, drzewek i roślin.

CENNIKI NA ŻĄDANIE

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca w imieniu Związku Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców **Zofia Witkowska.**

REDAGUJE KOMITET.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata roczna zł 12.—, półroczna zł 6.50; numer pojedynczy zł 1.40. Dla członków Związku Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców rocznie zł 10.—.

Ogłoszenia: $\frac{1}{1}$ strona 150.— zł., $\frac{1}{2}$ strony 75.— zł., $\frac{1}{4}$ strony 40.— zł., $\frac{1}{8}$ strony 25.— zł.